



# Japonia – imperium z konieczności?

Imperializm japoński jako nieunikniona  
konsekwencja modernizacji

## Dylemat wyspiarskiej cywilizacji

Zastosowanie technologii importowanych z państw wysoko rozwiniętych wymagało zdolności pozyskiwania surowców i energii dla przemysłu. W epoce przed *Pax Americana* dla każdego mocarstwa regionalnego oznaczało to egzystencjalną konieczność budowy imperium.

Jednym z etapów Japońskiego planu była aneksja sąsiada – Korei, co zrealizowano ostatecznie w 1910 roku. Wcześniej Japończycy wygrali wojnę z Chinami i w 1896 roku przejęli pod swoje panowanie Formozę (obecnie: Tajwan). Cesarstwo Japońskie skrupulatnie wykorzystało chaos międzydynastyczny Chin – upadek dynastii Qing w 1911 roku – do zajmowania coraz to nowych terenów obfitujących w zasoby naturalne.

Efektom tych wysiłków było ustanowienie marionetkowego państwa Mandżukuo w 1932 roku – zagarnięta Mandżuria jest obszarem niezwykle bogatym we wszelkie surowce niezbędne do budowy zaawansowanego przemysłu ciężkiego. Ekspansja Japonii wchodziła na coraz wyższe obroty, a ideologicznym paliwem było dla niej budowanie tzw. Wschodniej Strefy Wspólnego Dobrobytu (jap. Dai-tōa-kyōeiken 大東亜共栄圏). Hasłem mającym omamić rządy podbijanych terytoriów do uległości było wyparcie zachodnich państw kolonialnych z regionu. „Azja dla Azjatów!”, grzmiąły deklaracje, mając naturalnie na myśli „Azja dla Japończyków”. Taka jest bowiem natura projektów imperialnych wszystkich miejsc i czasów.

286

Próbka książki. Więcej próbek: [chiny.pl/ksiazka/geopolityka](http://chiny.pl/ksiazka/geopolityka)  
© 2021–2024 Piotr Plebaniak & Polskie Towarzystwo Geopolityczne





Już w pierwszej połowie XX wieku okazało się, że najbardziej oczywisty dla Japończyków kierunek ekspansji jest zajęty przez Stany Zjednoczone. Tym kawałkiem terytorium były Filipiny, które Korona Hiszpanii scedowała na rzecz Stanów w 1898 roku. Filipiny zajmowały kluczową strategicznie lokację, z której Amerykanie szachowali wszelkie potencjalne próby ekspansji imperialnej jakiegokolwiek mocarstwa w tym regionie.

Kierunek ekspansji na południe został obrany po japońskiej klęsce w starciu z Armią Czerwoną w 1939 roku. Podstawowym celem strategicznym Cesarstwa Japońskiego było wyrugowanie Stanów Zjednoczonych z regionu. Z tego punktu widzenia japoński atak na Pearl Harbor musiał zostać przeprowadzony równoległe z przejściem właśnie Filipin – co faktycznie miało miejsce na poziomie operacyjnym i strategicznym. Na marginesie, atak z 7 grudnia 1941 roku był nieudany. Jego celem strategicznym było zniszczenie szpicy amerykańskiej floty – lotniskowców. Majce nastąpić w dalszej kolejności wsparcie US Navy do baz na kontynencie oraz planowane zablokowanie Kanału Panamskiego miało dać Japończykom czas na skonsolidowanie zdobyczy terytorialnych w Azji Wschodniej oraz Południowo-Wschodniej.

Temat  
III.5

## Modernizacja w XIX wieku

Przed nastaniem nowoczesności Japończycy jako naród nie kierowali się imperializmem, a piractwem. Nie była to działalność sprzyjająca centralizacji ani tworzeniu się tożsamości narodowej w dzisiejszym sensie. W XIX wieku nowoczesność wprosiła się do Japonii z karabinem w rękę. Przyniósł ją wspomniany we wszystkich opracowaniach komandor Matthew Perry w latach 1853–1854. Wymusił on na Japończykach otwarcie portów na ratowanie rozbitków, czego ówczesni Japończycy nie realizowali ze względu na ustanowioną przez siebie w XVII wieku izolację od reszty świata.





Przełomowym procesem, który nastąpił potem – w czasie ery Meiji (1868–1912) – było skokowe przeobrażenie i scentralizowanie państwa tak, by osiągnęło funkcjonalność zgodną z wzorcami Zachodnimi. W niezwykle poetycki sposób pokazuje ten czas film *Ostatni Samuraj* (2003, reż. Edward Zwick). Dzięki rozmaitym zbiegom historycznych okoliczności na początku XX wieku Japonia była jedynym krajem o silnej jedności narodowej. Japonia była jedynym krajem Azji Wschodniej, który jako lokalne mocarstwo posiadał statki parowe i broń palną. To ten nadzwyczajny wysiłek sprawił, że Cesarstwo Japonii mogło – jako pierwsze państwo niezachodnie – wygrać wojnę z mocarstwem europejskim, carską Rosją. Symbolem tego triumfu stała się słynna bitwa w Cieśninie Cuszimskiej stoczona w 1905 roku.

Wkroczenie w erę przemysłową ma plusy dodatnie i plusy ujemne. Plusy to cały pakiet dobroczynnych procesów cywilizacyjnych: likwidacja analfabetyzmu, uruchomienie mechanizmów pionowego awansu społecznego (mobilności pionowej), a więc sił motywujących ludzi do zwiększenia wydajności pracy. Minusem jest uzależnienie się bez reszty od surowców i energii, która jest niezbędnym substratem dla wszelkich osiągnięć cywilizacyjnych. Bez tych surowców, każdy naród czy państwo natychmiast spada w nędzę, poniżenie i bezsiłę. W przypadku Japonii zadziałała następująca logika:

- Brak marynarki wojennej → nie będzie imperium.
- Nie ma imperium → nie będzie surowców.
- Brak surowców → brak przemysłu.

Brak przemysłu to zapaść państwa i pauperyzacja oraz poniżenie zamożnych elit będących u władzy. To też koniec wszelkich ambicji imperialnych i snów o wielkości, koniec marzeń o przyszłych zyskach i prestiżu. A więc to także głód, brak nowoczesnej opieki medycznej, dezintegracja porządku społecznego, w tym zaufania i bezpieczeństwa. A przede wszystkim pojawienie się mocarstw globalnych, które doprowadziłyby





Japonię do takiego poniżenia, jakiego zaznały Chiny dynastii Qing. A więc to niemal pewna utrata Formozy, która jako „wzorcową japońską kolonię” w latach 30. XX wieku produkowała 30% spożywanego na wyspach japońskich ryżu.

Z tego punktu widzenia kraj samurajów pod koniec II wojny światowej nie mógł zarzucić projektu budowy imperium, które zapewniało i zasoby, i jedność polityczną. Dwie rzucone na Japonię bomby atomowe miały nie tylko dostarczyć honorowego uzasadnienia do czegoś nadzwyczajnego w kulturze japońskiej – kapitulacji całego narodu. Równoległym uzasadnieniem było przełamanie tej zero-jedynkowej logiki imperialnej: albo imperium i uprzemysłowiony, zjednoczony kraj, albo powrót do czasów feudalnych... i „ery kamienia łupanego”.

Trzecim wyjściem – a ono właśnie stało się częścią otaczającej nas geopolitycznej rzeczywistości – było uczynienie Japonii przyczółkiem Stanów i włączenie jej w globalny system po stronie globalnego hegemonu. Waszyngton potrzebował stworzyć strefę buforową pomiędzy Związkiem Sowieckim a Stanami Zjednoczonymi. To Ameryce Japończycy zawdzięczają swoją współczesną pozycję i wszystko to, co osiągnęli.

### Powojenna odbudowa Japonii

Jak to bezbłędnie zauważa Peter Zeihan, termin „cud” stosowany w odniesieniu do fenomenalnego rozwoju Japonii po II wojnie światowej jest całkowicie nietrafiony (ang. *misnomer*). To odpowiednik „cudu nad Wisłą” w odniesieniu do bitwy warszawskiej z sierpnia 1920 roku. Jej kluczowym elementem, dzięki któremu Polska mogła skutecznie wyzyskać nadzwyczajną mobilizację świeżo wyzwolonego z zaborów narodu, była praca kryptologów.

Stworzenie powojennej japońskiej potęgi przemysłowej i handlowej było zaplanowane z nadzwyczajną precyzją – równą tej z okresu Meiji. W wieku XX, choć Japończycy osiągnęli nadzwyczajny sukces, który ratował ich przed powrotem do wpół-barbarzyństwa, gorzką pigułkę stanowiło to, że





zawdzięczają ten sukces temu, że stali się elementem systemu politycznego i ekonomicznego podmiotu, który ich do szczętu pobił militarnie.

W erze Meiji Industrializacja Japonii była procesem bardzo bolesnym. Wszystkie struktury społeczne, funkcjonujące wcześniej wedle ustalonych wzorców, musiały zostać wyrwane z korzeniami i zastąpione czymś nowym: zatrudnieniem, hierarchiami społecznymi, zarządzaniem na szczeblu lokalnym. Dzięki nadzwyczaj wysokiej dyscyplinie i innym cechom kultury japońskie społeczeństwo było zdolne do zmian bez takich zjawisk jak bunt społeczny i rewolucje.

Jedną z cech japońskiej mentalności jest perfekcjonizm. Płatnerze wykuwający miecze dysponowali wyrafinowanymi technikami, a ich tradycje perfekcjonizmu wynikały z podłej jakości rud żelaza używanych do produkcji stali<sup>1</sup>. Ale nie wystarczyło samo zaimportowanie i wdrożenie nowych technologii i przekazanie ich ówczesnym mistrzom i specjalistom. Japończycy musieli je udoskonalić. Innymi twardymi parametrami, których nie dało się przeskoczyć, były siła robocza, zbudowanie fabryk, jakość i dostępność surowców, takich jak rudy metali, węgiel, ropa. Z nich wszystkich Japonia miała tylko siłę roboczą.

Japończycy poprawiali swoją konkurencyjność, przyciągając dolary z rynku międzynarodowego. To sprawiało, że produkty japońskie stawały się tańsze dla amerykańskiego konsumenta niż jego własne. Robili tak i Niemcy, i Francuzi. Zakazał im tego dopiero Reagan w 1985 roku, stawiając ultimatum i grożąc wykluczeniem z globalnego systemu wymiany handlowej.

To, co publicznie powiedział Donald Trump, albo też to, co Stany zaczęły implementować za jego prezydentury – wspomaganie sojusznika, by był on silny w zmaganiach ze współ-

---

<sup>1</sup> Ta tylko pozornie błaha ciekawostka wspiera tezę z początku książki: warunki geograficzne silnie wpływają na cechy kultury narodów, w rozmaitych okolicznościach generując przewagi lub wady. Niemniej, geografia zdaje się być wszystkim.





nym wrogiem – jest OK. Jednak sprawianie, że staje się on bogatszy niż my sami, już nie jest OK. W przypadku Japonii, jak zauważa Zeihan:

*Anything that spooks the Americans that they also pay for is on borrowed time*<sup>2</sup>.

Współcześnie Japonia ma dostęp do wszelkich zasobów (inputs). Jej zależność od tych *inputs* jest wielokrotnie większa i potencjalnie dotkliwsza niż ta tuż przed II wojną światową. To czyni ją i fantastycznie bogatą, ale też i fantastycznie zależną od dostępu do wszystkiego, co pozyskuje z zagranicy.

Tym bardziej Japonia zależna jest od węglowodorów, że ani dachy budynków nie zapewniają powierzchni dla paneli słonecznych, ani klimat (zachmurzenie i opady, odległość od równika) nie pozwala na efektywne stosowanie fotowoltaiki. Oprócz siły roboczej, technologii i doświadczenia Japończycy na swoim terytorium nie mają żadnego z *inputs* potrzebnych do funkcjonowania nowoczesnego środowiska życia, a ich konsumpcja to współcześnie około 4 milionów baryłek dziennie. Tylko istnienie *Pax Americana* sprawia, że nie ma to znaczenia. Póki globalna orkiestra gra, póty Japończycy mogą czuć się bezpiecznie. Ten mechanizm nadzwyczaj silnego splątania losu obu państw jest odporny na wszelkie zakłócenia wywołane decyzjami politycznymi. Dokładnie w myśl wizji zaczerpniętej ze *Sztuki wojny*, architekci tego układu sił zaprzęgli do pracy mechanizmy kierujące motywacją. Motywacją do przetrwania<sup>3</sup>. □

<sup>2</sup> Ang. Wszystko, co wywołuje obawy Amerykanów, a przy tym to oni to finansują, działa w pożyczonym czasie. Implikacja: Amerykanie prędzej czy później „obudzą się” i tendencję skonstrują lub pozbawią beneficjenta jego z trudem wypracowanych przewag.

<sup>3</sup> †SW I.V.10-12 oraz †SP I.2.





## Do przemyślenia

### A. Strategia Japonii na XXI wiek: desourcing

Na dzień dzisiejszy tylko około 20% samochodów produkowanych na terytorium macierzystym Japonii jest przeznaczony na eksport. Polityka ta sprawia, że Japonia jako terytorium (Czary mary! Kiedy to się stało!?) jest jednym z najmniej uzależnionych od handlu krajów na świecie. Wewnątrz niej realizuje się zadania wymagające specjalistycznej wiedzy: projektowanie, innowacje itp. Japończycy niwelują w ten sposób skutki katastrofalnego stanu demografii i równie niebezpiecznego uzależnienia od importu surowców energetycznych.

Zaletą zastosowania polityki „buduj tam, gdzie sprzedajesz” jest to, że japoński przemysł lokuje się w obszarach o stabilnej (lepszej niż gdzie indziej) demografii, a więc na rynkach zapewniających także zbyt. Z drugiej strony kraje docelowe są wdzięczne za inwestycje, technologie i zatrudnienie. A taka wdzięczność w geopolityce oznacza sojuszników. Sojuszników złączonych interesem ekonomicznym, a więc dających najtrwalszy efekt.

Istotne jest też to, że Ameryki od Japonii nie odgradza żadne mocarstwo lub inna przeszkoda potencjalnie blokująca przepływ towarów i amerykańskich węglowodorów.

### B. Dobra pamięć wojownika

Tu wyrażę swoją opinię opartą o doświadczenia kulturowe, w tym praktyczne, z obcowania z Japońskim sposobem myślenia. Mimo bycia wręcz wzorowym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych Japończycy z całą pewnością nie zapomnieli swojej przegranej w II wojnie światowej.





Jest bardzo prawdopodobne, że jeśli na japońskiej scenie politycznej pojawi się reżim, który swoją legitymizację zbuduje wokół „odzyskania utraconego honoru”, reżim taki będzie szukał okazji do odegrania się na Amerykanach, choćby przez akt kompletnie niespodziewanej zdrady sojusznika. Amerykanie dostrzegają i świetnie rozumieją ten mechanizm. Dostrzegał go generał Douglas MacArthur, który w latach 1945–1948 był *de facto* dyktatorem Japonii z ramienia okupujących ją sił sprzymierzonych. MacArthur był decydem natchnionym. Doskonale rozumiejąc lokalną kulturę i mentalność, nakazał m.in., aby wieść o kapitulacji przekazał narodowi sam cesarz – w komunikacie radiowym. Zalewarował ślepe posłuszeństwo władcy, którego głos podani mogli wtedy usłyszeć po raz pierwszy w historii.

Można tu pospekulować i naszkicować scenariusz próby wyzwolenia się Japonii spod amerykańskiej dominacji. Reżim, który podejmie się tego przedsięwzięcia, za główny element swojej ideologii obierze z całą pewnością chęć wywarcia zemsty za „poniżające” popadnięcie w *de facto* pełną zależność polityczno-ekonomiczną. I oczywiście energetyczną. Jakaś siła zewnętrzna musiałaby Japonii zagwarantować te zasoby.

### C. Amerykanie zaatakowali Japończyków w Pearl Harbor?

W gorących debatach dotyczących relacji Stanów Zjednoczonych i cesarstwa japońskiego w okresie bezpośrednio przed atakiem na Pearl Harbor zawsze pojawia się kwestia wojny ekonomicznej między obydwoma mocarstwami. W tamtym okresie Japonia prowadziła agresywną politykę imperialną w rejonie Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Ekspansja ta prowadziła do nieuniknionej konfrontacji ze Stanami – interesy obu mocarstw były po prostu sprzeczne.







Dowcipny tytuł tej sekcji pożyczyłem z błyskotliwie napisanego eseju pióra amerykańskiego historyka wojskowości. Treść tekstu świadczy o stanie głębokiego zaprzeczenia, w jakim lewituje ów autor. Nie przyjmuje on do wiadomości, że w walkach o zaspokojenie egzystencjalnych potrzeb przez homeostaty geopolityczne status bycia agresorem i wymiana ciosów są instrumentami decydującymi o zdolności pozyskiwania sojuszników, a więc i o zdolności zdominowania przeciwnika. Japonia kupowała od Stanów ponad 80% zużywanej przez siebie ropy. Lewarowanie dostępu do surowców było oczywistym narzędziem w rękach konkurenta starającego się wyhamować impet japońskiej ekspansji. W latach przed Pearl Harbor nastąpiły następujące akty oddziaływania ekonomicznego:

- W 1939 roku Stany zerwały traktat ekonomiczny zawarty z Japonią w 1911 roku.
- W lipcu 1940 roku Roosevelt podpisał Export Control Act. Ustawa ta dawała mu prawo do ograniczania eksportu do Japonii. FDR skorzystał z tego prawa i wstrzymał eksport paliwa lotniczego, smarów oraz złomu stalowego i żelaznego.
- 26 lipca Roosevelt zamroził japońskie aktywa w USA, co zakończyło definitywnie wszelkie relacje handlowe pomiędzy przyszłymi wrogami.

Japończycy szczególnie dotkliwie odczuli utratę dostaw ropy. Paradoksalnie utrata źródła amerykańskiego tym bardziej zwiększyła konieczność pozyskania bezcennego surowca, m.in. z Indii Holenderskich, na drodze podbojów w regionie. ■

